



II Festiwal Kolęd Kaszubskich

Sukces po raz drugi

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Jemanza, Oszala, a do tego kult Kandoble. O co chodzi? Tym razem nie zachęcamy do nauki – w końcu dzieci mają ferie – ale do przyjrzenia się nietypowemu powołaniu w ciekawym zakątku świata. Co łączy naszą archidiecezję z diecezją Campo Maior? – o tym więcej w rozmowie ks. Sławomira Czaleja z bp. Edwardem Zielskim. A jeśli zostanie nam nieco czasu na naukę, to proponuję tę, dotyczącą bezpieczeństwa w czasie wolnym. Dodatkowo zachęcam do rozejrzenia się wokół siebie, tak jak robiła to siostra Zygmunta. Postać nie z tej ziemi! ■

ZA TYDZIEŃ

- RODZINNE KOLEĐOWANIE u Wujtewiczów
- Jaka PRZYSZŁOŚĆ czeka kaszubski lud?
- EURO 2012 w Letniewie – rozmowy nie tylko o piłce w parafii

– Kolędy towarzyszą mi jakoś od urodzenia i są moim swoistym oczkiem w głowie. Z wiekiem znaczenie święta Bożego Narodzenia na pewno zmienia się. Dzisiaj bardziej pewnie kładłbym nacisk na Wielkanoc, Zmartwychwstanie. Jednak kolęda pozostanie zawsze kolędą – mówi dr Przemysław Stanisławski, dyrygent chóru „Morzanie” z Kosakowa.

„Morzanie” zostali założeni w 2001 r., z myślą o kontynuacji działalności Towarzystwa Śpiewaczego, które istniało na początku XX w. na terenie obecnej gminy Kosakowo, założone przez poetę i gawędziarza Józefa Klebbę. – Kolędy w naszym repertuarze mieliśmy od początku, jednak w 2005 r. rzuciłem zarządowi pomysł festiwalu – mówi Stanisławski. Od początku festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem. Występują w nim na razie chóry regionalne, ale w zamyśle jest skierowanie zaproszenia do chórów z Polski. W tym roku podczas trzech dni



ARCHIWUM CHÓRU

chóry śpiewały w Kartuzach, następnie w Pucku i na zakończenie w Pierwoszyńcu. Wszystkie występy odbywały się w kościołach. – Zwieńczeniem było zaśpiewanie w unisonie „Cichej nocy” w języku kaszubskim – mówi dyrygent „Morzan”. W czasie festiwalu każdy z chórów wykonuje trzy kolędy, w tym jedną – każdy chór inną – kaszubską, narzuconą przez Stanisławskiego. Chodzi o to, żeby wydobyć piękno mało znanych kolęd kaszubskich. A że tych za dużo nadal nie ma, świad-

Na koniec wszystkie chóry zaśpiewały „Cichą noc”

czy ich jedyny zbiór, wydany w latach 80. pod redakcją prof. Józefa Borzyszkowskiego, w którym znajduje się niecałe

sto utworów. W II edycji festiwalu wystąpiło, tak samo jak rok wcześniej, osiem chórów, a w przerwach kwartet „Anima Dei”. – Być może jest to sprawa przyszłości, ale jak na razie nie przyznajemy nagród – mówi Stanisławski. Każdy z zespołów otrzymał jednak bursztyn oprawiony w srebrną gwiazdę betlejemską.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

REALIZM I NADZIEJA



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Tuż przed świętami gościł w naszej wspólnocie ordynariusz diecezji Campo Maior z Brazylii bp Edward Zielski. Z wieloma kapłanami wiąza go więzi przyjaźni z dawnej jeszcze diecezji pelplińskiej. Podarował także parafii w Rumi-Zagórze kopię figurki Matki Bożej z Aparecida. – Wiele razy miałem już myśl, żeby zrobić coś takiego widocznego, pokazać znak naszej łączności z parafiami pomorskimi. Pomyślałem przed wyjazdem, że jest dobry moment, żeby to w końcu zrealizować. Przywiozłem więc dwie figurki: jedna jest w Wejherowie, u ks. Zygmunta Malińskiego, w kościele NMP

Dla ks. Guta figura jest znakiem łączności pomorskich parafii z Brazylią

Królowej Polski, druga u ks. Tadeusza Guta w Rumi-Zagórze – powiedział bp Edward Zielski w rozmowie z ks. Sławomirem Czalejem. ■

Więcej na str. IV-V

Na trzeźwo

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Każdy, kto chce modlić się o trzeźwość w rodzinach, szuka pomocy dla siebie i swoich bliskich, powinien przyjść na spotkanie opłatkowe duszpasterstwa trzeźwości. Będzie możliwość uzyskania informacji, jak pomóc i gdzie szukać pomocy. – Z zaproszenia mogą skorzystać wszystkie wspólnoty trzeźwościowe i osoby działające na polu trzeźwości: katolickie ruchy trzeźwościowe, kluby abstynenta, grupy samopomocowe: AA, Al-anon, Al-ateen, DDA, osoby pracujące nad wyjściem z uzależnienia i współuzależnienia, lekarze, psychologowie, terapeuci, pedagodzy, pracownicy socjalni i pracownicy trójmiejskich przychodni i ośrodka terapii dla rodzin – wyjaśnia ks. Bogusław Głodowski, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. Spotkanie roz-



ANDRZEJ URBANSKI

Zrób porządek ze swoim życiem

pocznie się w niedzielę 13 stycznia w katedrze oliwskiej o g. 10. W programie Msza święta w katedrze celebrowana przez abp. Tadeusza Gołowskiego, o g. 11 dzielenie się opłatkami i życzenia w auli Jana Pawła II.

Akademia Młodych nie tylko dla młodych

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Biblia, filozofia, psychologia i sztuka. Te zagadnienia poruszane są w odbywającej się co miesiąc Akademii Młodych. – Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej zaprasza liderów wspólnot młodzieżowych, a także wszystkich zainteresowanych pogłębieniem wiedzy na temat szeroko pojętej kultury chrześcijańskiej,

do udziału w zajęciach, prowadzonych przez wykładowców wyższych uczelni – zachęca ks. Zbigniew Drzał, dyrektor Duszpasterstwa Młodzieży. – Ukazując bibliistykę, filozofię, psychologię, socjologię i sztukę, chcemy rozbudzić poszukiwania intelektualne uczestników wykładów i ćwiczeń – dodaje. W najbliższym czasie odbędzie się spotkanie dotyczące moralności i szczęścia. Zajęcia zatytułowane „Czy moralność służy szczęściu?” poprowadzi 12 stycznia ks. dr Jacek Socha, wykładowca Gdańskiego Seminarium Duchownego. 16 lutego ks. dr hab. Maciej Bała z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie będzie próbował zmierzyć się z zagadnieniem filozoficznym. „Filozofia – pomoc, czy przeszkoda w życiu?”. Wykłady i ćwiczenia odbywają się w drugą lub trzecią sobotę miesiąca w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej, ul. Słowackiego 79, od godziny 10.00 do 15.00, z półgodzinną przerwą na kawę i poczęstunek.



ANDRZEJ URBANSKI

Powalcz o wiedzę

II koncert kolęd

REDA. Pomimo mrozu w drugi dzień świąt w kościele św. Antoniego Padewskiego w Redzie zgromadziło się ponad 400 osób, aby wysłuchać koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu Violetty Brzezińskiej. Viola, utalentowana wokalistka młodego pokolenia, jest zna-

na głównie w kręgach muzyki chrześcijańskiej. – Wykonane przez artystkę klasyczne i rockowe aranżacje wszystkim bardzo przypadły do gustu – powiedział organizator koncertu ks. Piotr Tartas. Przypomnijmy, że w zeszłym roku w Redzie śpiewała Weronika Korthals.

Myśląc o poście

SZEMUD. Chociaż II Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej – pod patronatem „Gościa Niedzielnego” – rozpoczyna się 1 marca br., to jednak tylko do końca stycznia upływa termin zgłaszania zespołów pragnących wziąć udział w festiwalu. Do udziału zaproszone są wszystkie zespoły: chóralne, dziecięce schole, parafialne, czy też te przy ośrodkach kultury. W tym jedynym o takim charakterze w województwie festiwalu wystąpi ok. 20 zespołów wraz z 800 artystami. Zespół musi składać się z co najmniej 10 osób i wykonać a cappella program 10–15-minutowy – Powinien zawierać utwory o tematyce pokutnej lub pasyjnej – mówi dyrektor festiwalu Bogusław Napieralski. W koncercie galowym wystąpią m.in. Chór Cantores Minores Gedanenses



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

z Gdańska, Akademicki Chór z Elbląga oraz Chór Mieszany „Cantores Veiherovienses” z Wejherowa. Szczegółowych informacji udziela organizator Bogusław Napieralski. Kontakt: 058 6761295 lub 0693 855156.

Wykłady otwarte

GDYNIA. Podajemy plan katechez dla dorosłych, które w tym roku w parafii NSPJ prowadzą wspólnie ks. dr Maciej Bała, prodziekan wydziału filozofii UKSW w Warszawie, oraz ks. dr Jacek Nawrot, ojciec duchowny Gdańskiego Seminarium Duchownego. Wykłady w podanych terminach (zawsze soboty) rozpoczynają się w kaplicy akademickiej (koło dolnego kościoła) o godz. 17.00.

Ks. MACIEJ:

- 19 stycznia – Bóg urojony – krytyka Dawkinsa 1
- 16 lutego – Bóg urojony – krytyka Dawkinsa 2
- 8 marca – Bóg urojony – krytyka Dawkinsa 3
- 12 kwietnia – Bóg urojony – krytyka Dawkinsa 4

- 17 maja – Wiara w nieistnienie Boga – krytyka Woleńskiego
 - 14 czerwca – Nie-realizm religii – krytyka Don Cupitta
- Ks. JACEK:
- 12 stycznia – Po co nam wiara, czyli o celu życia duchowego
 - 9 lutego – Doświadczenie duchowe, czyli o potrzebie doznawania
 - 29 marca – Dynamizm życia duchowego, czyli od czego zależy rozwój duchowy
 - 26 kwietnia – Etapy rozwoju duchowego według różnych autorów
 - 10 maja – Oczyszczenie oczekujących i oświecenie postępujących
 - 7 czerwca – Zjednoczenie doskonałych, czyli mistyka chrześcijańska

Patriotka i wychowawczyni

Harcerka w habicie

— Siostra Zygmunta miała niezwykle wielki zasób wiedzy na temat historii Gdyni. Zabierała więc swoje uczennice i urządziła im wycieczki. Chciała, żeby dziewczęta poznały Wybrzeże i pokochały je. No bo kocha się tylko to, co się zna — mówi s. Beata, urszulanka Unii Rzymskiej

Historia życia siostry Marii Zygmunty Podgórskiej ściśle spłotła się z powojenną historią Gdyni. 18 stycznia wychowawczyni liceum ogólnokształcącego w Gdyni, a jest ich ponad sześćdziesiąt, które w latach 1948–1962 s. Zygmunta uczyła historii i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, zaśpiewają jej: „Dwieście lat”. Dwieście, bo sto już prawie przeżyła.

Korzenie

Mała Janina, która później otrzymała zakonne imię Zygmunta, przysłała na świat sto lat temu w Jarosławiu, jeszcze — o czym warto pamiętać — jako poddana miłośnicie panującego cesarza Franciszka Józefa... Ojciec Zygmunt pracował jako nauczyciel historii i geografii w miejscowym gimnazjum, mama Maria ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Krakowie i uczyła w tzw. szkole ludowej. Niedaleko padło więc jabłko od jabłoni. S. Zygmunta zetknęła się z siostrami urszulankami w Lublinie. Przez dwa lata chodziła do gimnazjum prowadzonego przez siostry. Chociaż pobyt był krótki, to jak sama wspomina: „był opatrnościowy, ponieważ to właśnie one ustawiły mnie na dalszy okres nauki”. — Naszym charyzmatem jest edukacja i wychowanie, a nasza jubilatka była taką nauczycielką z powołania — mówi s. Beata. Warto wspomnieć, że do Gdyni zakonnice przybyły już w 1931 r. i w tym samym roku otworzyły pierwszą w mieście szkołę średnią dla dziewcząt.



KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

W 1939 r. po raz pierwszy zostały wypędzone przez hitlerowców. S. Zygmunta — po rozpoczęciu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim — zgłosiła się do matki generalnej s. M. Cecylii Łubieńskiej z prośbą o przyjęcie do klasztoru (maj 1927 r.). Ta jednak poleciła jej kontynuację studiów. Do klasztoru wstąpiła po... 14 latach. Wcześniej musiała się opiekować swoją babcią, pracowała ponadto jako nauczycielka, zdobywając cenne wykształcenie pedagogiczne.

Ukochana Gdynia

Do miasta z „łez i marzeń” s. Podgórska przyjechała na leczenie w sierpniu 1948 r. Jak później sama się śmiała: „Opatrzność Boża na dalsze moje życie wybrała dla mnie niepraktykowane w Unii Rzymskiej *stabilitas loci*”, czyli stałość miejsca, praktykowaną w życiu mnichów, np. benedyktynów w średniowieczu. — Miała w szkole niesamowity autorytet. Nie taki z urzędu, ale wypracowany, inny — mówi s. Beata. Nawet po wypędzeniu siostr ze szkoły, kiedy udało im się pozostać w Gdyni, jej uczennice odwiedzały ją przynajmniej dwa

razy w roku. W większości wszystkie skończyły studia i pracowały na wysokich stanowiskach. Można śmiało powiedzieć, że na jej autorytet składały się zawsze dwa pojęcia: patriotyzm i prawda. Za ojczyznę zginął jej brat, inżynier architekt, walcząc w obronie Lwowa, a ojciec został rozstrzelany w lasach pod Zgierzem za to, że nie chciał podpisać folkslisty. Do tego harcerstwo — było dla jubilatki nie tylko przygodą młodzieńczą, ale stylem życia do końca jej aktywnych dni. Jak napisała we wspomnieniach: „W drugim roku mojej pracy w drużynie, przyjęliśmy dla drużyny nazwę »Ognisko«. Nazwa ta symbolizowała atmosferę, która miała panować w drużynie: atmosferę ciepła, serdeczności, pogody, radości, przyjaźni i zaufania, dobroci, a nade wszystko duchowego postępu”. Wreszcie prawda. — S. Zygmunta była bezkompromisowa jeżeli chodzi o jej podejście do prawdy. To pociągało — mówi s. Beata. Do tego stopnia, że aż cztery jej uczennice wstąpiły do zakonu. Jedną z nich, s. Józefę Jezierską, skończyła — wzorem swojej wycho-

Oczy s. Zygmunty są często utkwione w niebie

wawczyni — studia historyczne na KUL; dzisiaj jest profesorem bibliistyki. W 1962 r. swista oaza wolności została spacyfikowana

przez władze komunistyczne. Walka o szkołę — bezskuteczna — trwała przez kilka następnych lat. S. Podgórska uczyła jeszcze przez cztery lata katechezy przy kościele NSPJ w Gdyni, a języka angielskiego aż do 80. roku życia. — Dzisiaj mamy cztery szkoły w Polsce. Były plany odtworzenia tej w Gdyni, ale brakuje nam powołań i środków — mówi s. Anna, katecheta w Gdyni-Obłuzu. Jak to zwykle bywa niszczenie trwa chwilę, odbudowa już niestety nie.

Dzisiaj s. Zygmunta ma oczy wpatrzone bardziej w niebo niż w ziemię. — Czasami zadaje sobie pytanie, czy była wystarczająco sprawiedliwa wobec uczennic. Czy nie popełniła błędów — mówi s. Anna. Jej uczennice natomiast nierzadko zwracają się do niej per „Matko”. I chyba słusznie. Bo jak napisał starożytny teolog Klemens Aleksandryjski, tytuł ten przysługuje nie tyle tej, która zrodziła, lecz która wychowała, zwłaszcza do wiary.

KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

Tuż przed świętami gościł w naszej diecezji ordynariusz diecezji Campo Maior z Brazylii **Edward Zielski**. Z wieloma kapłanami wiązą go więzi przyjaźni z dawnej jeszcze diecezji pelplińskiej. Biskup odwiedził także klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Gdyni-Orłowie, prosząc je o modlitwę. Podarował także parafii w Rumi-Zagórzcu kopię figurki Matki Bożej z Aparecida. Z brazylijsko-polskim biskupem rozmawia ks. Sławomir Czalej.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ: Jak się zostaje biskupem w... Brazylii?

KS. BP EDWARD ZIELSKI: – (śmiech) Do Brazylii wyjechałem 27 lat temu, w 1980 r. Początkowo, po półrocznym przygotowaniu językowym, przez trzy lata pracowałem na południu w stanie Santa Catarina, w małym miasteczku Blumenau, w parafii Chrystusa Króla. W grudniu 1983 r. pojechałem na północ, w stanie Bahia w mieście Irecê byłem do roku 1990 r. Następnie przeszedłem do miejscowości Floresta w stanie Pernambuco. Zaprosił mnie polski biskup, redemptorysta, Czesław Stanuła. Tam pracowałem do roku 2000 m.in. w Tacarutu. Miejscowość ta jest sanktuarium MB Uzdrawicielki Chorych. Przybywają tam pielgrzymki nawet z

okolicznych stanów. 2 lutego 2000 r. zostałem wybrany na biskupa diecezji Campo Maior w stanie Piaui, jeszcze bardziej na północ.

Czyli w roku jubileuszowym zostały Księdzu Biskupowi powierzone tereny zupełnie dzie...

– Taka jest moja droga. Tereny, na których pracuję, są niewiedzane przez suszę. Jest ona czymś normalnym. W tym roku od marca do grudnia 2007 r. jeszcze nie spadła ani jedna kropla deszczu!

Proszę scharakteryzować bliżej swoją diecezję...

– Otóż Campo Maior liczy obszarowo 29 tys. km kwadratowych. W jej skład wchodzi 26 miast – powiatów, mamy 28 parafii. W diecezji pracuje 33 księży, w tym czterech Polaków: ks. Mirosław Ritz, ks. Tadeusz Semmerling, z archidiecezji gdańskiej, ks. Grzegorz Padarewski i ks. Kazimierz Okrój z diecezji pelplińskiej oraz ks. Jarosław Piasecki z wrocławskiej. Ks. Mirosław nie chciał u mnie być, bo wolał mieć przyjaciela, który jest biskupem, niż biskupa, który jest przyjacielem i przełożonym (śmiech). W każdym razie pracuje w sąsiedniej diecezji, ale mamy do siebie bardzo blisko, ok. 200 km. Nie mamy własnego seminarium. Jest za to seminarium interdiecezjalne dla całego stanu Piaui. W tym stanie jest siedem diecezji. W tej chwili mam tylko sześciu kleryków na wszystkich latach.

Z księdzem prałatem Tadeuszem Gutem przyjaźń trwa już od szkoły średniej. Ale i z wieloma innymi kapłanami

Realizm i



utrzymuje Ksiądz Biskup serdeczne kontakty, żeby wspomnieć Redę czy Wejherowo. Relacje osobiste owocują pomocą naszych pomorskich parafii dla Księdza Biskupa. Jak ważna jest to pomoc?

– Gdy zostałem biskupem, przyjechałem na swoje prymicje do Rumi. Zaistniała wtedy propozycja ze strony moich starych przyjaciół, żeby nie tworzyć tylko pomocy doraźnej, ale coś stałego. Ta pomoc jest ukierunkowana na kształcenie nowych księży. Wtedy moi koledzy z lat seminaryjnych (Pelplin, przyp. S.Cz), którzy teraz są proboszczami w naszym regionie, gdzie sam pracowałem jako wikariusz w latach 70., zorganizowali i nadal organizują pomoc. Kilka razy do roku jest organizowana zbiórka do puszek. Jestem im za to ogrom-

nie wdzięczny, bo i nasza diecezja, i stan należą do jednych z najbiedniejszych w Brazylii. Klerycy pochodzą z biednych rodzin. Często mieszkali w domach z gałęzi oblepionych gliną. Oczywiście kandydata do kapłaństwa weryfikujemy, czy jest to powołanie do kapłaństwa, czy też do lepszego statusu materialnego.

Brazylia to największy katolicki kraj na świecie. No właśnie, katolicki, a z drugiej strony królujące synkretyczne kultury afrobrazylijskie, jak Jemanża czy Oszala. Czy takie zjawiska występują też w diecezji Księdza Biskupa?

– Jemanża czy Oszala – to bóstwa w kulcie Kandomble. Jest to zlepek wierzeń afrykańskich i indiańskich. Ale oczywiście ich wyznawcy uważają siebie za ka-

o w kraju samby

nadzieja



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Czy Kościołowi w Brazylii – obok biedy – może poważnie zagrozić brak księży?

– Mała liczba księży jest poważnym problemem. Do tego wielkie zróżnicowanie społeczne: ok. 10 proc. bogatych, reszta ma niewiele, a 30 proc. żyje w skrajnej biedzie. Te czynniki wpływają na to, że wiara jest bardziej tradycyjna niż świadoma. Np. ktoś prosi o chrzest, ale nie dlatego, że wierzy, ale że taka jest tradycja. I to widać od razu. Po chrzcie taki człowiek pojawia się w kościele, żeby wziąć ślub, a nie ma Pierwszej Komunii, nigdy się nie spowiadał, do kościoła prawie nie chodzi. Później są to czynniki, które powodują odchodzenie ochrzczonych do sekt, których jest coraz więcej. Jedną z nich jest sekta neopentakostalna, która jest sektą nawet dla otwartego na dialog tradycyjnego protestantyzmu. Na jed-

– Wiele razy miałem już taką myśl, żeby zrobić coś takiego widocznego, pokazać znak naszej łączności z parafiami pomyślami. Pomyślałem przed wyjazdem, że jest dobry moment, żeby to w końcu zrobić. Przywiozłem więc dwie figurki: jedna jest w Wejherowie u ks. Zygmunta Malińskiego, w kościele NMP Królowej Polski, i u ks. Tadeusza w Rumi-Zagórze. Figurka jest znakiem, który najlepiej symbolizuje Brazylię. Jest ciekawa historia związana z przyjazdem do sanktuarium Benedykta XVI. Otóż, kiedy powstał zamiysł zwołania V Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, jeszcze za życia Jana Pawła II, to był zamiysł, że odbędzie się ona w Rzymie; ze względu na stan zdrowia Papieża. Nastąpił jednak zgon. Benedykt XVI podjął decyzję, że konferencja odbędzie się w sanktuarium, a nie, jak proponowali przedstawiciele CELAM, w

Bogocie. I tak 13 maja 2007 r. Benedykt XVI otworzył konferencję właśnie w Aparecida.

Zapytam o przyszłość Brazylii. Bardziej nadzieja czy bardziej obawa?

– Chrześcijaństwo jest religią nadziei, ale też i religią realizmu. Jesteśmy ugruntowani nadzieją Chrystusa, że może piekielne Kościoła nie przemożą. Nadzieja nie przysłania nam jednak realizmu. Dlatego też potrzeba działania. Widzę wielką potrzebę kształcenia świeckich, umocnienia ich w wierze, bez lęku, żeby później przekazywali wiarę dalej. Sekty to krzyż, który uczy nas pokory i nowego spojrzenia na skostniałe struktury duszpasterskie, które powinny się zmienić. Niestety, widzę je także w Kościele polskim na zasadzie: tak zawsze było i tak zawsze będzie. Nic z tego. Musimy odczytywać znaki czasu.



PARAFIE I ICH PROBOSZCZOWIE,

którzy udzielają materialnego wsparcia diecezji Campo Maior:

1. Św. Rodziny Gdynia-Grabówek, ks. prałat Piotr Tobolewski
2. Matki Boskiej Różańcowej Gdynia-Demptowo, ks. Grzegorz Kuczborski
3. Przemienienia Pańskiego Gdynia-Cisowa, ks. prałat Stanisław Megier
4. Nawiedzenia NMP Jastarnia, ks. kanonik Bogusław Kotewicz
5. NMP Nieustającej Pomocy Reda, ks. kanonik Tadeusz Semmerling
6. Św. Wojciecha Reda-Ciechocino, ks. kanonik Zbigniew Kerlin
7. Św. Józefa i św. Judy Tadeusza Rumia-Zagórze, ks. prałat Tadeusz Gut
8. Narodzenia NMP Swarzewo, ks. prałat Stanisław Majkowski
9. Św. Leona Wielkiego Wejherowo, ks. kanonik Marian Dettlaff
10. NMP Królowej Polski Wejherowo, ks. Zygmunt Maliński

tolików: modlą się, idą do kościoła, chcą mieć ochrzczone dzieci, nawet ślub biorą. Patrzymy na to z przymrużeniem oka, bo jest to raczej kwestia przejściowa i bardziej znak pewnej kultury niż znak religii. I mówię to z pewnym przekonaniem. W moim regionie bardziej niebezpieczny jest spirytyzm w wydaniu Allana Kardeca, który obejmuje ludzi bardziej wykształconych: lekarzy, adwokatów, bogatszych sklepikarzy. Tworzą oni swoiste centra spirytystyczne. W całej Brazylii jest ich zarejestrowanych 7 tys.! Spirytizm to powrót do pogaństwa, do wiary w reinkarnację. Wierzą, że dusze mogą się komunikować, stąd kogoś bardziej wrażliwego wybierają na medium, które kontaktuje się z duchami zmarłych.

Powyżej: **Bp Edward Zielski wyjechał do Brazylii 27 lat temu**

Z prawej: **Figurka Maryi, którą podarował parafii w Rumi-Zagórze, jest kopią wizerunku Matki Bożej z Aparecida**

daje dużo do myślenia. Musimy wychodzić na zewnątrz, a nie siedzieć tam, gdzie jest tylko dobrze, i udawać, że nic się nie dzieje. Potrzeba kształcenia misjonarzy świeckich, bo sami nie damy rady.

A skąd pomysł na podarunek w formie kopii figurki Maryi z Aparecida...

XI Dzień Judaizmu

Przysięga pod chupą i przed ołtarzem

„Rabin i ksiądz o małżeństwie” – temu zagadnieniu poświęcony będzie odbywający się już po raz II. w Kościele katolickim Dzień Judaizmu.

W Gdańsku do dyskusji zasiądą rabin i kapłan.

„I ślubuję ci miłość, wierność oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Te słowa w kościele katolickim wypowiedziane są bardzo często. Jak jest w synagodze, będzie można dowiedzieć się podczas Dnia Judaizmu, który odbędzie się 17 stycznia. W dyskursie wezmą udział rabin Icchak Rapoport oraz ks. Krzysztof Niedałtowski.

Dzień Judaizmu w Kościele katolickim został zapoczątkowany przez papieża Jana Pawła II i Episkopat Polski. Dzień dialogu dwóch wielkich religii zawsze poprzedza Tydzień Eklezjalny. Ogólnopolskie uroczystości X Dnia Judaizmu odbyły się w Gdańsku. Tegoroczna edycja jest nawiązaniem do projektu połączenia modlitwy, muzyki i debaty.

Słowo o rabinie

Rabin Icchak Rapoport urodził się w Szwecji, ale posługuje się językiem polskim, którego nauczyła go matka. Do Polski przybył z Norwegii wraz z rodziną – żoną Nurit oraz dwoma synami. W Oslo przez cztery lata pełnił funkcję rabina. Od września 2006 roku pracuje we Wrocławiu jako naczelny rabin Wrocławia i Śląska. Prowadzi szabasowe modlitwy w Małej Synagodze przy ul. Włodkowska oraz organizuje obchody świąt religijnych. Rabin Rapoport jest emisariuszem organizacji Shavei Israel – „Powracający do Izraela”. To organizacja, która usiłuje dotrzeć do „zaginionych Żydów” i ludzi, którzy odkryli swoje żydowskie pochodzenie. Żydzi mieszkają we Wrocławiu od ponad 800 lat.



ANDRZEJ URBANŃSKI

Słowo o kapłanie

Ks. Krzysztof Niedałtowski jest teologiem i religioznawcą, duszpasterzem środowisk twórczych archidiecezji gdańskiej, rektorem kościoła św. Jana, współorganizatorem Gdańskiego Areopagu. Ukończył Gdańskie Seminarium Duchowne. Studiował również, wiążąc naukę doktoratem, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Sprawuje funkcję prezydenta Fundacji Pro Arte Sacra, szerzącej sztukę sakralną. W latach dziewięćdziesiątych PAS organizowała spotkania chrześcijańsko-żydowskie „Święto Biblii – Święto Tory”. Ks. Niedałtowski wykląda w Gdańskim Seminarium Duchownym. Spod jego pióra wyszło wiele tekstów publicystycznych. W 2006 roku opublikował książkę o tym, jak przez wieki twórcy zmagali się z mistycznym tematem Ostatniej Wieczery – „Zawsze Ostatnia Wieczera”.

Kwesta

W Dniu Judaizmu w sali koncertowej filharmonii na Ołowiance o g. 18. będzie można wziąć udział w koncercie, podczas którego odbędzie się kwesta na rzecz starego cmentarza żydowskiego na Chełmie. W koncercie wezmą udział dwaj znakomi-

Chupa to baldachim, pod którym w tradycji żydowskiej zawierane są związki małżeńskie

ci muzycy: Leszek Możdżer – fortepian i Zohar Fresco – instrumenty perkusyjne. Zagrają improwizacje jazzowe na temat kompozycji tradycyjnych oraz własnych.

Warto przypomnieć, że cmentarz na Chełmie jest bardzo starą nekropolią. Założony został ok. drugiej połowy XVI wieku. Jest uznawany za jedno z najstarszych miejsc pochówku Żydów w naszej części Europy. Zajmuje po-

wierzchnię dwóch i trzech dziesiątych hektara. Stele nagrobne, inaczej zwane macewami, zwrócone były, jak każda tradycja, na wschód, w kierunku Jerozolimy, i ustawione pionowo. Skierowanie macew na wschód wiąże się również z symboliką światła, która w tym miejscu, na Chełmie, nabiera szczególnego znaczenia – ze wzgórza cmentarnego rozpościera się widok na całą Zatokę Gdańską i odbijające się w morzu promienie wschodzącego słońca. Cmentarz przetrwał niezniszczony do końca II wojny światowej. Zamknięto go dopiero w 1956 roku. Od tego czasu następowała systematyczna dewastacja. W latach siedemdziesiątych całkowicie zniszczony i splantowany został dolny taras z najstarszymi i najcenniejszymi nagrobkami. Dziś pod cmentarz na Chełmie podchodzą bloki mieszkalne. Z płyt nagrobnych zbudowano prowadzące na strome wzgórze schody. Z szeregu oheli, grobowców znamienitych rabinów, zachował się tylko jeden, z lat dwudziestych, który obecnie służy jako miejsce spotkań miejscowym chuliganom. **AU**

SPOTKANIE RABINA Z KSIĘDZEM

17 stycznia 2008, czwartek godz. 11.00

Gdańsk Oliwa, Gdańskie Seminarium Duchowne

CHUPA

W tradycji żydowskiej to baldachim, pod którym zawierany jest związek małżeński. Aszkenazyjczycy jako chupy używają zdobionej tkaniny rozpiętej na czterech słupkach, jest ona stawiana na wolnym powietrzu przed synagogą. Często tkanina zdobiona jest wizerunkami gwiazd, co jest aluzją do licznych potomstwa. Sefardyjczycy zaś trzymają nad mającymi zawrzeć ślub tańce, i czynią to z reguły w pomieszczeniu. Wejście oblubienicy pod chupę oznacza wejście do domu oblubieńca. Chupa to także nazwa drugiej części żydowskiej ceremonii ślubnej, w której powinno nastąpić owo wejście pod baldachim, obecnie jednak również pierwsza część zaślubin, erusin, odbywa się pod nim, a wprowadzenie oblubieńca (przez ojca i przyszłego teścia) i oblubienicy (przez matkę i przyszłą teściową) ma miejsce przed ceremonią. Przyjaciół lub krewnych nowożeńców sprowadzał błogostawieństwa na chupę. Trzymając w rękach kielich wina, po trzykroć zwracał się do „Wiekuiętego Boga”, by poświęcił związek zawarty pod baldachimem.

Witraże naszych kościołów

Świątynie światłem malowane

Pod koniec ubiegłego roku w bazylice Mariackiej w Gdańsku zostały wymienione kolejne wielkie, charakterystyczne okna. Zastosowano szkło przezroczyste. Aż żal, że zabrakło barw...

– Szkoda, z moich obserwacji dokonanych w Europie wiem, że czasami stosuje się w oknach starych świątyń odważniejszej formy witraża nowoczesnego, aczkolwiek bardzo oszczędnego w formie – mówi Sebastian Pawlak, który pod okiem gdańskich konserwatorów miał okazję realizować prace przy ratowaniu wielkich okien.

Bezbarwna bazylika

– Niestety, w największej polskiej świątyni nie mogliśmy zastosować barwnego rysunku. Z powodu braku dokumentacji archiwalnej nie było możliwe wprowadzenie choćby delikatnych kolorów, tak charakterystycznych dla witraża – dodaje.

Z doświadczenia wiemy, że w niektórych świątyniach czujemy się dobrze, mamy chęć zadumania się, modlitwy. W innych przychodzi nam to nieco trudniej. Przyglądając się tylko stronie materialnej, można powiedzieć, iż odpowiadające za to jest – obok materiałów i kolorów użytych do wykończenia wnętrza, zapachów – również światło.

Nie będzie nadużyciem, jeśli zauważymy, że witraż od początku związany był z sacrum, skupieniem i pięknem. Niektórzy uważają, że początki sięgają śródziemnomorskich alabastrowych azurów okiennych, w których otwory wstawiano fragmenty barwionego szkła. Co ciekawe, najstarsze zachowane fragmenty witraży są kompozycyjnie związane z twarzą Chrystusa.

Kolory są zdrowe!

– Witraż w kościołach daje możliwość skupienia – mówi Krystyna Pater z Gdańska. Chociaż wiele budujących się świątyń nie wprowadza tego elementu, bo to kosztowne, jednak warto o nich pomyśleć, bo gra światła i barw wprowadza do wnętrza świątyni niepowtarzalny nastrój. – Wiele osób twierdzi, że określone kolory mają konkretny wpływ na nastrój, a nawet zdrowie człowieka. A pamiętamy, że nie ma kolorów bez światła – podkreśla Sebastian Pawlak. Na przykład czerwony – ogrzewa, ożywia, przyspiesza krążenie, podobno pomaga pokonać poczucie bez-



ZDJEŃCIA ANDRZEJ URBAŃSKI



Największy witraż bazyliki Mariackiej w oknie za głównym ołtarzem

silności, wzmacnia. Niebieski – ochładza, uspokaja i łagodzi. Zielony – powoduje wzmoczenie koncentracji, harmonizuje. – Osobiście uważam, że biały trudno określić. Biała kartka nie

wiele może nam przekazać. Nie zawiera żadnej informacji, emocji, aczkolwiek ta neutralność też czasami jest wskazana – zauważa Pawlak. – Kolory nie są mi aż tak bardzo potrzebne do skupienia w czasie modlitwy. Najczęściej modlę się z zamkniętymi oczami, więc barwy potra-

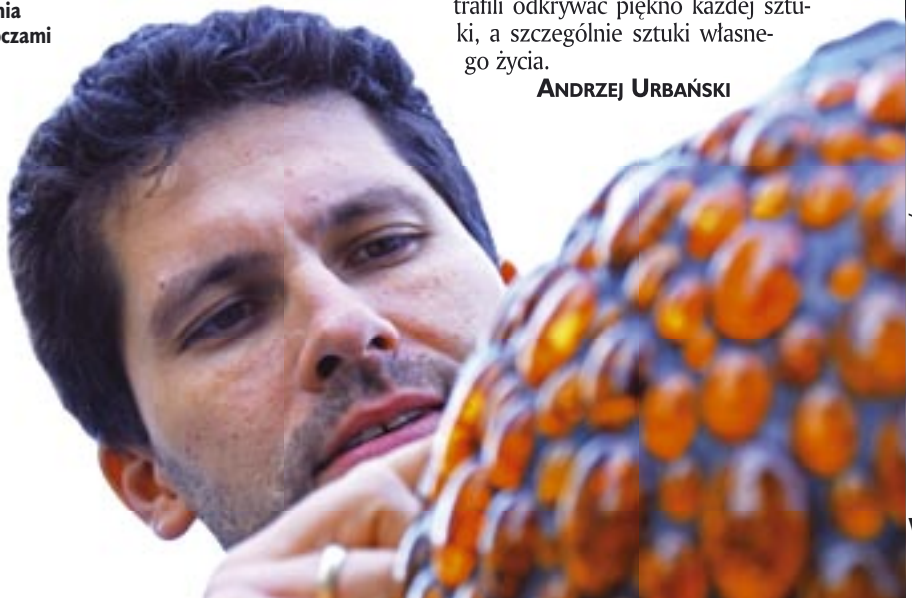
Jak zmieniłaby się bazylika Mariacka wzbogacona kolorowymi witrażami? Na razie ma nowe okna

niez wyobrazić – dowodzi Helena Skupień, która często jest w gdańskiej świątyni.

Kiedyś przeczytałem bardzo ciekawy tekst Teresy Reklewskiej o witrażach. Ta wyjątkowa osoba zafascynowana sztuką witrażową, odkrywając jej piękno, powiedziała, że w pracowni witrażu nauczyła się, iż zachwyt nad barwą i strukturą szkła daje impuls monumentalnej kompozycji, a zadaniem człowieka jest wydobyć z siebie maksymalnego wysiłku twórczego na każdym z kolejnych etapów powstawania witraża. Życzę wszystkim w Nowym Roku, by potrafili odkrywać piękno każdej sztuki, a szczególnie sztuki własnego życia.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Sebastian Pawlak zachęca do spojrzenia na witraż oczami duszy



Rozpoczynają się ferie dla dzieci

Miniporadnik

Sanki, śnieg, lodowisko, wolny czas i bardzo często beztroska. Niestety, coraz częściej także dorosłych. To wszystko wiąże się z czasem ferii zimowych, dziecięcej zabawy i zimowych szaleństw. By nie skończyły się one dramatem, warto wyposażyć siebie i swoje pociechy w garść informacji dotyczących bezpieczeństwa.

Wraz ze Strażą Miejską w Gdańsku zdecydowaliśmy się przypomnieć o często prostych, a wciąż lekceważonych zasadach bezpiecznego funkcjonowania w czasie dni wolnych od szkoły. – Niestety, coraz częściej ludzie dorośli zapominają, by kontrolować, jak i z kim bawią się w czasie wolnym ich dzieci – mówi zastęp-

ca komendanta Straży Miejskiej w Gdańsku Mariusz Jaskulski. A przecież to obowiązek rodziców i nikt nie może ich z tego zwolnić. Jeśli nawet w czasie, gdy nasze dziecko idzie się bawić, pracujemy, musimy pamiętać, by nie zostawiać nikogo bez opieki. – Takie sytuacje niestety się zdarzają. Miałam okazję widzieć bawiące się dzieci w pobliżu drogi, którą jeżdżą samochody – mówi pani Honorata, mieszkająca obok placu Komorowskiego w Gdańsku Wrzeszczu. Jeśli do tego włączymy wyobraźnię i szybko pędzący samochód, który przy często oblodzonych zimą nawierzchniach nie jest w stanie wyhamować bezpiecznie, nieszczęście mamy gotowe. Ten problem dotyczy miasta i terenów niezabudowanych. – Także poza obszarem zabudowanym dzieci potrafią wtargnąć na drogę bez ostrzeżenia. W takim momencie kierowca nie

Komendant Mariusz Jaskulski zachęca do zwiększenia bezpieczeństwa wokół siebie



ma szans – zwraca uwagę komendant Jaskulski. – Niestety rozważa dorosłych często pozostawia wiele do życzenia – dodaje.

A może na lekcjach

O zasadach bezpiecznego poruszania się, szczególnie zimą, gdy bardzo szybko nastaje zimek, mówi się w tym czasie w mediach tylko w kontekście kolejnego wypadku. Szkoda, że w czasie lekcji tuż przed feriami tych tematów nie poruszają na lekcjach nauczyciele. I choć z ciekawym pomysłem profilaktycznych pogadanek dla uczniów klas 0–III wyszła gdańska Straż Miejska, przyglądając się nieraz zachowaniom zarówno dorosłych, jak i dzieci, można mieć wątpliwości, czy ta wiedza jest przyswajalna. Warto w tym wypadku zwracać uwagę nie tylko na swoje dzieci.

Bezpieczeństwo na drodze to tylko niewielki fragment zagrożeń, które mogą czyhać na nasze pociechy. Okazuje się, że wcale niemałym problemem są przypadki zagubienia w hipermarketach. To sytuacje raczej związane z bez troską rodziców, którzy szukają w gąszczu półek kolejnej przecenionej rzeczy, zapominając o swoim dziecku. – Stresu związanego choćby z chwilowym zaginięciem naszego malucha, można by uniknąć, gdybyśmy bardziej uważali – mówi Mariusz Jaskulski. Problem ten dotyczy nie tylko okresu świątecznego, ale zwykłych dni, które poświęcamy na zakupy.

Internetowe nie dla wszystkich

Zaginąć można również w zalewie internetowych nowinek. Niestety coraz to młodszy ludźmi wpadają w sidła internetowych podrywaczy. – Ferie mogą sprzyjać internetowym znajomościom, nie zawsze bezpiecznym. Warto również nieco zapoznać się z tą problematyką – podkreśla komendant Straży Miejskiej. Nieste-

ty rodzice często są na zdecydowanie gorszej pozycji niż ich dzieci ze względu na ograniczoną wiedzę na temat korzystania z nowinek technologicznych.

Innym problemem, dotyczącym zakamarków domowych, jest bezpieczeństwo związane z urządzeniami, które znajdują się w domu. „Zapałki plus dziecko równa się pożar” – to dosyć typowe skrócone określenie problemu. Niestety wciąż istniejącego. Stale powinno być w naszych głowach, gdy chcemy chociaż na chwilę pozostawić nasze maleństwo w domu. – Okres zimowy jest szczególnie niebezpieczny. Warto o tym porozmawiać ze swoimi pociechami, zwracając uwagę na to, co może się stać, gdy korzysta się z danego urządzenia bez odpowiedniej wiedzy – zauważa Jaskulski.

W czasie, gdy jedni wypoczywają, inni z wielokrotnością swoją aktywności. Dotyczy to zarówno sekt, a także dilerów narkotykowych. – To wciąż poważne problemy, i należy o nich pamiętać w tym okresie – mówi Jaskulski. I choć publiczne skwerki, okolice szkół czy osiedlowe place zabaw są patrolowane przez strażników, to nie ma ich tak dużo, by zapewnić bezpieczeństwo przez 24 godziny na dobę. Warto więc wzmocnić swoją czujność i informować o niebezpieczeństwach lub dziwnych zachowaniach najbliższe komisariaty lub komendy straży miejskiej. W czasie przygotowanej i trwającej przez cały rok akcji „Nielot” strażnicy miejscy wyłapali nieletnich, którzy zachowywali się niewłaściwie, popełnili wykroczenia lub przestępstwo. Wzmocniona czujność wszystkich może poprawić nasze ogólne samopoczucie i bezpieczeństwo. **AU**

Niezależnie od tego, czy w czasie ferii będzie śnieg, czy go nie będzie, warto poświęcić więcej czasu swoim dzieciom



WARTO WIEDZIEĆ

- **ODŚNIEŻAJ CHODNIK** – do obowiązku właściciela, zarządcy użytkownika nieruchomości jest oczyszczenie chodnika ze śniegu, lodu i błota pośniegowego.
- **LODOWISKO** – Uświadom swojemu dziecku, że zabawa na zamrożonym zbiorniku wodnym może zakończyć się tragedią.
- **SOPLA** – Zwisające z dachu stanowią realne zagrożenie dla zdrowia i życia.
- **PAMIĘTAJ O BEZDOMNYCH** – W czasie chłodnych dni i nocy nie zapomnij o ludziach bezdomnych. Jeśli zauważysz taką osobę, zadzwoń pod numer 986.

GOŚĆ GDAŃSKI
gdańsk@goscnielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks (58) 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański